

NASZ
G
GDAŃSK

Nasz GDAŃSK

Miesięcznik Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

Nr 20 marzec 2003

ISSN 1642-7610

Gdańskie ABC S jak spichlerze

**Protest
przeciwko likwidacji
szpitala stocznowego**

Ważni są lokalni liderzy

Z Pawłem Adamowiczem, prezydentem Gdańska rozmawiają Olga Zielińska i Waldemar Szczepanik

Panie Prezydencie, podjął Pan decyzję w sprawie zarządzenia wyborów do rad jednostek pomocniczych w kilkunastu osiedlach Gdańska oraz w dzielnicy Chełm (z dzielnicą Gdańsk Południe) w dniu 18 maja br. Mandatów w radach osiedli jest 15, w okręgu nr. 12 ma być 21. Czy nie jest to zbyt mała liczba?

– Wybory i powołanie rad dzielnic są ściśle określone ustawami parlamentarnymi i uchwałami Rady Miasta Gdańska. Ilość mandatów w radach jednostek pomocniczych jest algorytmem liczby radnych w mieście. Moim zdaniem problem leży zupełnie gdzie indziej. Chełm jest dzielnicą typowo spółdzielczą. Na tego typu osiedlach społecznicy, których znowu nie ma tak wielu wśród mieszkańców, mają pole do popisu w strukturach spółdzielczych. Są często członkami rad nadzorczych, biorą aktywny udział w pracach swoich grup członkowskich. Korzystają z szans, jakie daje uczestnictwo w życiu bloku czy nawet klatki schodowej. Jest jeszcze jeden bardzo ważny aspekt tej sprawy. Na Chełmie zdecydowana większość terenów należy do spółdzielni, czy dokładnie mówiąc, znajduje się w dzierżawie wieczystej od miasta. Pod zarządem Urzędu Miejskiego są tylko drogi gminne i oświetlenie przy nich. Jeżeli trzeba ściąć trawnik, to tym zajmuje się spółdzielnia. Jeżeli trzeba zrobić wiosenne porządki, to też robią to pracownicy spółdzielni. To samo place zabaw, ławki, lampy przy drogach osiedlowych. Podobnie rzecz się ma w nowych osiedlach budowanych przez developerów. Ich lokatorzy płacą owszem dużo za mieszkania, ale mają tam sklepy, trawniki, place zabaw. O wszystko dba developer. Rady jednostek pomocniczych są o wiele bardziej potrzebne tam, gdzie nie ma samorządności spółdzielczej albo własności prywatnej. Chodzi tu o dzielnice, gdzie jest zdecydowana przewaga budownictwa komunalnego,

czyli znajdującego się pod zarządem miejskich referatów. Postulaty mieszkańców dotyczące różnych spraw mogą znaleźć szybszą ścieżkę do realizacji, jeżeli będzie prętnie działać rada dzielnicy.

Zgodnie z uchwałą Rady Miasta, aby zarządzić wybory do rad jednostek pomocniczych, wcześniej przynajmniej 10 proc. mieszkańców musi się podpisać pod wnioskiem o ich przeprowadzenie. Także frekwencja musi wynosić 10 proc. Takich progów nie ma w żadnych wyborach do władz centralnych. Dlaczego więc obowiązują one przy głosowaniu do rad jednostek pomocniczych w Gdańsku?

– W osiedlach, w których przeprowadzane będą wybory, ponad 10 proc. ludności opowiedziało się za utworzeniem rad. Wprowadzenie tego progów jest, moim zdaniem, bardzo potrzebne. Próba pokonania go przez działaczy wywoła dyskusje wśród mieszkańców czy w ich osiedlu jest potrzebny taki rodzaj samorządu. Sytuacja, kiedy zbierane są podpisy pod wnioskiem o przeprowadzenie wyborów, może wykreować lokalnych liderów. Oni będą nadawać ton temu życiu. To będzie też oznaczać, iż mieszkańcy interesują się dzielnicą, w której mieszkają. Nie traktują jej tylko jako sypialni. Także progi przy samych wyborach są niezbędne. Ich brak może spowodować, iż, w radach będą działać ludzie, którzy uzyskają minimalny mandat społecznego zaufania. Po prostu zgłoszą na nich znajomi i rodzina. Dzięki 10 proc. progowi frekwencyjnemu kandydaci do rad jednostek pomocniczych będą musieli pojawić się wśród mieszkańców i uzyskać od nich odpowiednie poparcie. Pojawia się w ten sposób grupy przywódcze, które zaczną wysyłać do mieszkańców sygnały, że można im powierzyć społecznikowskie funkcje.



W tej chwili przewodniczący rady osiedla i członkowie zarządu otrzymują diety, które są niejako pewną formą wynagrodzenia za pracę. Pojawiały się jednak głosy, że nie powinni otrzymywać diet. Ich działalność ma być zupełnie społeczna. Jaka jest Pana opinia na ten temat?

– Wnioski płynące z obserwacji działalności rad osiedli przez ostatnie lata były, delikatnie mówiąc, bardzo różne. W niektórych pracą była rzeczowa i z korzyścią dla mieszkańców. Jednak na łonie innych dochodziło do wielu gorszących sytuacji i zachowań, tak jakby te z założenia służące lokalnej społeczności funkcje, były łupem do podziału. Przecież zupełnie inaczej należy postrzegać funkcję Rady Miasta. Oni bardzo często muszą spotykać się z mieszkańcami, czy też interweniować w ich sprawach w godzinach swojej pracy. Jedni pracodawcy przytykają na to oko i są dumni, że mają w swoim przedsiębiorstwie radnego, innym się to nie podoba i radny musi brać urlopy. Dieta ma wynagrodzić te straty i zrekomensować wydatki np. na telefon czy paliwo. Zakres obowiązków jakie spoczywają na członkach rad osiedla jest inny. Ich główne zadanie to przewodniczenie samoorganizacji mieszkańców i obserwowanie co dzieje się na dzielnicy. Myślę, że powinniśmy zastosować w naszym mieście wariant gdyński: zarządy rad jednostek pomocniczych winne działać bez wynagrodzeń. Wtenczas dopiero w ich szeregach pojawiają się autentyczni społecznicy, których nikt nie będzie podejrzewał o prywatę.

STOWARZYSZENIE APELUJE

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” zaapelowało 20 stycznia br. do prezydenta Gdańska i Rady Miasta Gdańska w sprawie upodmiotowienia mieszkańców Gdańska w funkcjonowaniu i rozwoju miasta.

Treść apelu poniżej przedstawiamy.

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” apeluje do władz samorządowych miasta Gdańska o zapewnienie mieszkańcom udziału w decydowaniu w sprawach związanych z funkcjonowaniem i rozwojem miasta, a zwłaszcza poszczególnych dzielnic i osiedli. Istniejący samorząd, tak dużej aglomeracji jak nasze miasto, nie może i nie zapewnia mieszkańcom niezbędnych, a także właściwych rozwiązań w tym zakresie.

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” jest zaniepokojone przesunięciem terminu zarządzenia wyborów do rad jednostek pomocniczych w Gdańsku (Rady Dzielnic i Rady Osiedli). Nie zgadzamy się z warunkiem podniesienia progu ważności wyborów do co najmniej 15 proc. uprawnionych do głosowania (dotychczas obowiązywało 10 proc.). W Gdyni, która najpoważniej potraktowała tę sprawę, w ogóle zrezygnowano z limitowania progu ważności wyborów. Uważamy, że ważność wyborów powinna być niezależna od frekwencji wyborców. Zastrzeżenia budzi również zasada nierówności w uprawnieniach radnych tychże jednostek. Dotychczasowe nieprawidłowości w funkcjonowaniu istniejących jednostek w Gdańsku podtrzymują obawę, że w tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego gdańskie władze nie widzą partnerów wśród mieszkańców.

Mamy nadzieję, że zasada pomocniczości zapisana w konstytucji i ustawie o samorządzie gminnym znajdzie właściwe zrozumienie i rozwiązanie w Gdańsku. Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” oferuje władzom samorządowym miasta Gdańska współpracę przy jej urzeczywistnianiu, a mieszkańcom obronę ich praw obywatelskich.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA „NASZ GDAŃSK”
PREZES DOC. DR INŻ.
ANDRZEJ JANUSZAJTIS

W odpowiedzi na nasz apel Rada Miasta zastanawia się nad obniżeniem progu frekwencji do 10 procent.

NOWA KOMISJA

Uchwałą Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” powołano 25 marca br. Komisję Patronatu Nad Miejscami Pamięci. Komisja powołana została z inicjatywy grupy członków Stowarzyszenia.

Komisja będzie działała w składzie:

Przewodniczący – **Roman Majchrowicz**,
wiceprzewodniczący – **Tadeusz Rancew**,
sekretarz – **Alicja Misiukiewicz**,
członkowie: **Marian Fifielski**, **Rufin Godlewski**,
Barbara Kierkowska, **Krzysztof Kosik**,
Stanisław Michel, **Adam Nowotniak**,
Roman Paszko,

członek konsultant – **Franciszek Krzysiak**,
niezależny konsultant – **Mieczysław Michalski**.

Celem działania Komisji jest objęcie społecznym patronatem istniejących w Gdańsku miejsc pamięci, aby poprawić ich konserwację i doprowadzić do stałego utrzymywania ich w dobrym stanie technicznym, a także inicjowanie i wspieranie budowy nowych miejsc pamięci.

OPIEKA NAD POMNIKIEM

Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” postanowił uchwałą z 25 marca br. objąć społeczną opieką pomnik „Obrońcom Wybrzeża”, zlokalizowany na Targu Węglowym w Gdańsku przy murze obok Baszty Słomianej.

Opieka nad pomnikiem będzie sprawowana przez realizowanie następujących działań:

1. Wykonanie inwentaryzacji i opisu obecnego stanu pomnika,
2. Zaplanowanie działań renowacyjnych i zatwierdzenie ich w wydziale infrastruktury Urzędu Miasta,
3. Wykonanie renowacji pomnika przez członków lub przez zlecenie prac specjalistycznych,
4. Systematyczne wykonywanie przez członków prac porządkowych i konserwacyjno-zabezpieczających oraz utrzymania zieleni wokół pomnika,
5. Promowanie wśród mieszkańców Gdańska idei powstania pomnika oraz osób i wydarzeń pamięci, którym jest on poświęcony,
6. Pozyskanie do współpracy w sprawowaniu opieki nad pomnikiem uczniów jednej z gdańskich szkół oraz instytucji lub firmy sponsorującej i podpisanie z nimi oraz Urzędem Miasta umowy o wspólnym opiekowaniu się pomnikiem,
7. Organizowanie uroczystych spotkań rocznicowych poświęconych wspominaniu wydarzeń i osób, które upamiętnia pomnik.

Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” powierza realizowanie wyżej wymienionych zadań Komisji Patronatu nad Miejscami Pamięci.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW

Informacje o Stowarzyszeniu

Bardzo ważnym wydarzeniem dla wszystkich członków Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” było Nadzwyczajne Walne Zebranie, które odbyło się 4 marca br.

Jednym z głównych punktów porządku obrad były propozycje zmian w dotychczasowym statucie Stowarzyszenia, który opracowany i zatwierdzony przed prawie dziewięć laty, wymagał odpowiednich korekt i dopasowania do aktualnego usytuowania „Naszego Gdańska” w stale zmieniającej się rzeczywistości.



Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

Referował proponowane przez Zarząd zmiany członek Komisji Rewizyjnej pan Andrzej Cieplucha. Oto niektóre najważniejsze z nich w ich aktualnym brzmieniu:

§ 22

1. Kadencja wszystkich władz Stowarzyszenia trwa 2 lata, a ich wybór odbywa się w głosowaniu tajnym bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy uprawnionych do głosowania członków.
2. Uchwały władz Stowarzyszenia, o ile statut nie stanowi inaczej, podejmowane są w głosowaniu jawnym, zwykłą większością głosów, przy obecności co najmniej połowy uprawnionych do głosowania członków. Przy równej liczbie głosów decyduje głos przewodniczącego. Zgromadzeni mogą uchwalić głosowanie tajne.
3. W przypadku ustąpienia, wykluczenia lub śmierci członka władz Stowarzyszenia w trakcie kadencji, skład osobowy tych władz uzupełniany jest w drodze kooptacji. Liczba dokooptowanych w ten sposób członków władz nie może przekroczyć jednej trzeciej liczby członków pochodzących z wyboru.

Punkt ten okazał się jednym z istotniejszych, ponieważ umożliwia zarządowi na-

tychmiastowe uzupełnienie pełnego składu i kontynuowanie działalności bez zbędnych przeszkód.

§ 24

1. Walne Zebranie Członków może być zwyczajne lub nadzwyczajne.
2. Walne Zebranie Członków obraduje według uchwalonego przez siebie regulaminu obrad.
3. Walne Zebranie Członków otwiera prezes Stowarzyszenia lub jego zastępca i zarządza wybór przewodniczącego obrad.

§ 27

Do kompetencji Walnego Zebrania Członków należy:

1. Uchwalanie statutu i jego zmian,
 2. Uchwalanie głównych kierunków działania Stowarzyszenia,
 3. Uchwalanie regulaminów niezastreżonych dla innych władz Stowarzyszenia,
 4. Wybór i odwołanie prezesa oraz członków władz Stowarzyszenia,
 5. Rozpatrywanie odwołań od uchwał Zarządu i Sądu Koleżeńskiego,
 6. Rozpatrywanie i zatwierdzanie sprawozdań Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego oraz podejmowanie uchwał w przedmiocie udzielania lub nie absolutorium ustępującym władzom na wniosek Komisji Rewizyjnej,
 7. Nadawanie i pozbawianie godności członka honorowego Stowarzyszenia na wniosek Zarządu,
 8. Podjęcie uchwały o rozwiązaniu Stowarzyszenia i przeznaczeniu jego majątku,
 9. Uchwalanie regulaminu wyboru delegatów na Walne Zebranie.
- Paragraf ten jest o tyle ważny, ponieważ bardzo dokładnie precyzuje uprawnienia członków Walnego Zebrania, z których w razie potrzeby mogą na zebraniu natychmiast korzystać.

§ 30

2. Od uchwał zarządu przysługuje prawo odwołania do Walnego Zebrania Członków w terminie 30 dni od daty otrzymania uchwały zarządu – za jego po-

średnictwem odwołanie rozpatrywane jest na najbliższym posiedzeniu Walnego Zebrania Członków

§ 32

Posiedzenia Zarządu zwołuje prezes z własnej inicjatywy lub na wniosek co najmniej dwóch członków zarządu w terminie 7 dni od daty zgłoszenia wniosku.

§ 36

1. Członkowie Komisji Rewizyjnej mają prawo udziału, z głosem doradczym, w posiedzeniach Zarządu i Sądu Koleżeńskiego.
2. Członkowie Komisji Rewizyjnej nie mogą pełnić innych funkcji we władzach Stowarzyszenia.

§ 41

Majątek Stowarzyszenia stanowią nieruchomości, ruchomości i fundusze.

3. Nowo przyjęci członkowie wpłacają opłatę wpisową oraz składki członkowskie w ciągu 14 dni od daty otrzymania zawiadomienia o przyjęciu do Stowarzyszenia.

Przedstawione dość skrótowo najważniejsze zmiany w naszym statucie powinny ułatwić w przyszłości, zwłaszcza podczas walnych zebrań, odpowiednie ustosunkowywanie się do różnych zagadnień będących treścią posiedzeń i zajmowanie w drodze głosowania najwłaściwszego stanowiska w omawianych sprawach. Tym



Członkowie Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

bardziej, że następne walne zebranie, jakie nas czeka w końcu kwietnia br. będzie sprawozdawczo-wyborcze. Przedstawione i zatwierdzone już zmiany na pewno ułatwią wybór nowych władz i dlatego warto się z nimi dość szczegółowo zapoznać.

A. P.

Nie wolno przejść obojętnie

Koniec szpitala stocznego

Gdański szpital stoczniowy niedługo przestanie istnieć. – To bulwersujące, że lekką ręką oddaje się gdański szpital stoczniowy, będący pomnikiem „Solidarności”. Nie wolno nam przejść obok tego obojętnie – mówi Ewa Sikorska-Trela, poseł poprzedniej kadencji.

Bogdan Borusewicz, wicemarszałek województwa pomorskiego zajmujący się sprawami służby zdrowia zapewnia jednak, że nie jest to likwidacja, a przenosiny tej placówki. Znalezione nawet miejsce. Oddział kardiologiczny ma zostać przeniesiony do szpitala kolejowego, gdzie trwają już prace adaptacyjne, a oddział internistyczny do szpitala studenckiego.

Przeprowadzka spowodowana jest trudną sytuacją finansową szpitala stocznego oraz przychodni, które tworzą razem Przemysłowy Zespół Opieki Zdrowotnej. Obecny właściciel dwóch budynków, w których mieszczą się placówki – firma Euromedicus, żąda co miesiąc 90 tys. zł za ich dzierżawę. Dla porównania szpitale w Gdyni i Sopocie zostały zwolnione z opłat dzierżawnych, a w Gdańsku płacą o wiele niższe stawki. Długi wobec Euromedicusa sięgnęły już ponad 1 mln zł. Jerzy Karpieński, były dyrektor Departamentu Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego przyznaje, że wielokrotnie negocjowano z Euromedicusem zmniejszenie wysokości czynszu. Niestety bez skutku.

Pomijany jest jednak temat specjalistycznego sprzętu kardiologicznego znaj-

dującego się w szpitalu. – Ta wysoce specjalistyczna aparatura pochodzi w całości z funduszu Nagrody Nobla Lecha Wałęsy. Nie całą aparaturę będzie można przenieść. Część sprzętu wbudowana jest w ściany oddziału kardiologicznego szpitala stocznego. Tak więc nowy właściciel po prostu ją przejmie.

Tymczasem Borusewicz zrzuca kłopoty placówki na władze Stoczni zarządzające

dającą częścią Stoczni Gdynia ma duże zobowiązania wobec Skarbu Państwa. W ramach tego długu Urząd Marszałkowski mógłby odzyskać te budynki.

Na początku marca br. powstał niezależny komitet protestujący przeciwko likwidacji szpitala stocznego, który zebrał już 700 podpisów. Przewodzą mu Andrzej Januszajtis, Ewa Sikorska-Trela, poseł poprzedniej kadencji, ks. Prałat Henryk Jankowski, Rufin Godlewski, Henryk Gielniak oraz Andrzej Furmaga.

OLGA ZIELIŃSKA



dr Anna Kit-Bieniecka przy łóżku chorego pacjenta

nią, kiedy ta upadała oraz dyrekcję szpitala. Jego zdaniem ówczesne władze popełniły błąd nie wyłączając obydwu budynków z majątku zakładu.

Według Ewy Sikorskiej-Treli szpital można jeszcze uratować. Stocznia Gdańska, bę-

Niezależny Komitet Protestacyjny wystosował 25 stycznia br. do Jana Kozłowskiego, marszałka województwa pomorskiego oraz Bogdana Oleszka, przewodniczącego Rady Miasta Gdańska protest, którego treść poniżej drukujemy.

PRZYŁĄCZCIE SIĘ!

Prosimy o przyłączenie się do protestu w obronie szpitala stocznego.

Kontakt:

Alina Głowczyńska,
Gdańsk, ul. Powroźnicza
18-29 m 3, tel.: 301 26 95

**NIEZALEŻNY KOMITET
PROTESTACYJNY**

PROTEST

Mieszkańcy Gdańska, stoczniovcy zostali porażeni ostatnimi informacjami w mediach o możliwości zamknięcia Szpitala Stocznego przy ul. Jana z Kolna. Jak wiadomo szpital ten zbudowany, wyposażony i utrzymany był przez byłą Stocznnię Gdańską im. Lenina, a więc z pracy wszystkich gdańskich stoczniovców. Nawet Lech Wałęsa przeznaczył znaczną część swojej nagrody Nobla na doposażenie nowoczesnym sprzętem oddziału kardiologicznego tego szpitala.

Po sprzedaniu stoczni, placówka ta w szerokim zakresie zaczęła pełnić usługi medyczne nie tylko dla stoczniovców, ale i dla wszystkich mieszkańców Gdańska. Jej oddziały: kardiologiczny, internistyczny oraz rehabilitacja cieszą się dużym uznaniem pacjentów zadowolonych z poziomu obsługi medycznej.

Uważamy, że przy aktualnej liczbie łóżek szpitalnych w Gdańsku, likwidacja kolejnych, pogłębi jeszcze bardziej trudną sytuację w lecznictwie zamkniętym na terenie naszego miasta. Pamiętajmy, że najłatwiej jest likwidować, tylko trudno zbudować z powrotem!

Prosimy o potraktowanie tego listu jako wyraz naszej goryczy i kategorycznego protestu w stosunku do niesprawiedliwego, wyrządzającego wielką krzywdę naszemu społeczeństwu zamiaru likwidacji, tak potrzebnej i zasłużonej placówki służby zdrowia w Gdańsku, jaką jest Szpital Stoczni Gdańskiej.

**NIEZALEŻNY
KOMITET PROTESTACYJNY**

Gdańskie ABC

Spichlerze, zwane popularnie Wyspą Spichrzów, to ostatni już rejon śródmieścia Gdańska, w którym jeszcze stoją ruiny. Piszę „stoją”, nie „straszą”, bo te ruiny są bezcenne. Niegdyś tętniło tutaj życie. Przez sześć wieków Spichlerze, największe w Europie skupisko zabytkowych magazynów portowych, były skarbcem miasta. Przepastne pomieszczenia pięknych w swojej prostocie wielopiętrowych budowli mieściły produkty i towary, będące źródłem bogactwa gdańszczan – płody polskiej ziemi i importowane z zagranicy obiekty luksusu. Właściciele lękali się złodziei i pożaru. Na pierwsze zagrożenie pomagali wartownicy i spuszczone na noc brytany; przed drugim chroniły surowe przepisy, zabraniające „rozmiatywania” ognia oraz zorganizowana straż pożarna i doskonały system wczesnego ostrzegania.



jak spichlerze

Początki zabudowy sięgają 1331 r., kiedy nad Motławą urządzono rzeźnię. W 1346 r. północną część obecnej wyspy nazywano już „miejscem spichrzów”. Na początku XV w. było ich 120, w 1553 r. – 193, w 1643 – 315! Po przekopaniu w 1576 r. Nowej Motławy (poszerzonej i pogłębionej w 1598 r.) Spichlerze stały się wyspą. Prowadziło na nią sześć zwodzonych mostów: z Głównego Miasta – Zielony i Krowi, ze Starego Przedmieścia – Popielny, z Długich Ogrodów – Stągiewny i Rogoźników (obecnie w ruinie), z Dolnego Miasta –

Toruński, a od południa siódmy – Smolny. W 1806 r. liczba spichrzów osiągnęła maksimum – 359. Podczas oblężenia w 1813 r. 197 spłonęło, po czym część odbudowano; a niektóre zmieniły przeznaczenie. W 1914 r. na powierzchni 24 ha stały 294 budynki, w tym 65 biurowych i 108 mieszkalnych. Tradycyjną funkcję pełniło nadal 121 spichlerzy. Ostatnia wojna przyniosła im zagładę.

Bez większej szkody przetrwały: *Wisloujście* z 1753 r. (ul. Chmielna 53) – dawniej Błękitny Baranek (nie Lew!),

Steffen z 1643 r. (Chmielna 111) i *Deo* z 1930 r. (Chmielna 10). Odbudowano przy Chmielnej spichlerze między mostami Zielonym i Krowim: *Kozioł*, *Fortuna*, *Włocławek*, *Rudy Wół*, *Bociek*, *Chart* i *Korzec* (nr 27–33) i dalsze: *Wielki* i *Mały Grodek* (37 i 38 – ciągle niezagospodarowane), oraz *Pod Koroną*, *Toruń*, *Elbląg* i *Gdańsk* (59–62 – ostatnio opuszczone). Pięknie odbudowano cały blok między ul. Stągiewną i Spichrzową (do 1933 r. Żydowska). Najcenniejszymi spichlerzami, pozostającymi dotąd w ruinie, są przy ul. Chmielnej: *Daleka Droga* (nr 2/3), *Woli Łeb* (nr 12), *Trupia Czaszka* (nr 58), *Biały Koń* (nr 67), *Czerwony Lew* (nr 68), *Czerwony Zapas* (nr 114), *Książę* (nr 115) i *Węgier* (nr 116). Przy ul. Basztowej: *Narożny* (nr 7), przy Motławskiej – *Turek* (nr 2), przy Żytniej: *Kuźnia* (nr 20), *Arka Noego* (nr 21) i *Czerwony Kur* (nr 22). Ze względu na wielką wartość historyczną i artystyczną wszystkie one powinny być odbudowane – podobnie jak dwa dalsze, których pozostałości rozebrano: *Stara Pakownia* (ul. Motławska 5) i najpiękniejszy, gotycki, o wdzięcznej nazwie *Szara Gęś* (Spichrzowa 11), w czym nie przeszkadza skrzydło postawione w swoim czasie z naruszeniem wymogów konserwatorskich hotelu Novotel.



Odtworzone spichlerze mogą mieścić dosłownie wszystko – tutaj biura

Fot. A. Januszajtis

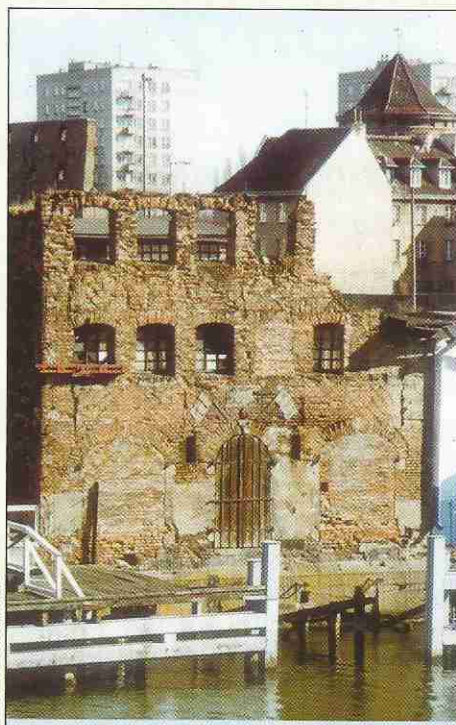


Spichlerze w 1931 r. Dwa po prawej należały do Centrali Rolników z Poznania

Żeby nie było wątpliwości: nie nawołuję do stworzenia na wyspie na nowo dzielnic magazynów! Budynki spichlerzy mają tę zaletę, że może się w nich mieścić praktycznie wszystko – hotele, restauracje, muzea, kryte pływalnie, par-

czałoby zubożenie i zepsucie tego, co w Gdańsku najcenniejsze – jego cudownego, ukształtowanego przez wieki, krajobrazu miejskiego.

ANDRZEJ JANUSZAJTIS



Woli Leba z XVI w. ciągle czeka na odbudowę

Fot. H. Kleitzeller

POEZJA

Andrzej Januszajtis

ELEUZIS

Wpierw szukaj drogi pośród słonecznego żaru,
Potem musisz pokonać opór biletera,
Który ci przypomina srogię Cerbera,
Lecz szybko łagodnieje na widok dolarów.

Za płotem rozrzucone resztki świątyń paru
I wzgórze – z każdym krokiem twa ciekawość
wzbiera,
Aż wreszcie czarne wejście do piekieł wyziera,
Przez które Hades Korę powiodł do Tartaru.

Dziś Eleuzis tym wszystkim, którym się wydaje,
Że łatwo zmienić skórę i że jest możliwe,
By się przed samym sobą i losem uciekło,
I z tą nadzieją jadą w jak najdalsze kraje,
Wygłasza ostrzeżenie – gorzkie lecz prawdziwe:
Uważaj! Zamiast szczęścia możesz znaleźć piekło!

SONETY GRECKIE

NOC W KAWURII

Zorza się na zatoce rozlała jak wino,
W pożogę wpłynął kontur odległej feluki,
Nad wodą się rytmicznie ozwały buzuki,
W lasku chór cykad dźwięczną melodię rozwinął.

A kiedy noc zapadła nad całą krainą
I rozgłośnie umilkły odrzutowców huki,
Zdało się, jakby z nieba zstąpił Srebrnołuki
Apollo i formingą jak batutą skinął.

I wtedy się dopiero wszczęły korowody!
Płasają pośród sosen faunowie i driady,
Muzy grają na harfach, Pan na swojej fletni.

A wszystko przez melodie, co nad brzegiem wody
Rozbrzmiewała, gdy wśród zorzy skończył się dzień letni
I już nie wiem, kto zaczął: muzy czy cykady?

Rys. Andrzej Januszajtis

Zero blokad na koła

Z Krystyną Mollin, wicekomendantką Straży Miejskiej w Gdańsku rozmawia Waldemar Szczepanik

Jakie obowiązki spoczywają na funkcjonariuszach Straży Miejskiej w Gdańsku?

– Strażnik ma obowiązek każdorazowo zareagować na zakłócenie porządku publicznego. Nie ma znaczenia, co się wydarzyło. Nie jest ważne czy jest to pijak spożywający alkohol na ulicy, kradzież torebki przez młodocianego przestępcę, czy też wyrzucanie śmieci na nielegalnym wysypisku. Nasi pracownicy muszą wtedy odpowiednio zareagować, to znaczy zatrzymać sprawcę i w zależności od rodzaju przestępstwa albo sporządzić notatkę służbową jak np. w przypadku pozostawienia śmieci i nałożyć mandat, albo przy poważniejszym jak kradzież, natychmiast powiadomić policję i czekać na przybycie ich patrolu. Mamy prawo ująć człowieka, którego zachowanie zagraża życiu i zdrowiu innych ludzi, np. pijanego kierowcę i niezwłocznie przekazać w ręce policji.

Jakie są różnice w pracy policjanta i strażnika?

– Przede wszystkim my nie nosimy broni palnej. Dlatego nie możemy dokonywać pewnych czynności, do których szkoleni są policjanci. Uważam, że to dobrze. Nie można mieszać tych dwóch profesji. Jednak nasi funkcjonariusze mogą w trakcie czynności służbowych korzystać ze środków przymusu bezpośredniego takich jak siła fizyczna czyli chwytły obezwładniające, kajdanek, wielofunkcyjnej pałki obronnej, psa obronnego, paralizatora elektrycznego i ręcznego miotacza gazu. Nie możemy prowadzić pracy operacyjnej jak policja. Nie możemy także działać w cywilu. Nasze interwencje są zgodne z prawem, jeżeli jesteśmy w mundurze. Straż Miejska jest formacją, która powinna być tam, gdzie popełnia się drobniejsze, ale jakże uciążliwe dla społeczeństwa wykroczenia.

Czy łatwo zostać strażnikiem miejskim?

– Nie prowadzimy tak długotrwałej selekcji kandydatów jak policja. Trzeba oczywiście mieć średnie wykształcenie oraz dobre zdrowie. Jednak samo zostanie strażnikiem to tylko pierwszy próg. Nasz formacja działa bezpośrednio na ulicy, wśród ludzi. Wykonujemy zadania w ciągłym

kontakcie ze społeczeństwem. Dlatego ja jestem zdania, iż dobre wyszkolenie strażnika trwa bardzo długo. Nie da się tego zrobić tylko przez teorię. Funkcjonariusz musi odbyć ileś tam patroli w towarzystwie bardziej doświadczonych kolegów, by nabrał odpowiedniego stosunku do różnych wydarzeń, jakie czekają go w pracy. Nie zawsze trzeba od razu karać mandatem, często wystarczy zwrócenie uwagi czy pouczenie, by osiągnąć zamierzony skutek. Należy unikać sytuacji konfliktowych jednak trzeba okazywać zdecydowanie i konsekwencje w działaniu. Wiemy przecież jak potrafią reagować ludzie. Proszę sobie wyobrazić, że my od trzech lat już nie założyliśmy ani jednej blokady na samochodowe koła w Gdańsku. Tymczasem społeczeństwo kojarzy nas cały czas z takimi interwencjami. Dlatego tak dużą rolę przykładamy do szkolenia naszych funkcjonariuszy.

Jakie zadania zostały wyznaczone Straży Miejskiej w akcji Bezpieczne Miasto zainicjowanej przez władze miasta?

– Przed nami stoją zupełnie inne cele niż przed policją. Nasi funkcjonariusze patrolują teraz tereny miasta, by oceniać ulice i podwórka pod kątem możliwości dokonania na nich przestępstw. Sprawdzamy gdzie nie ma oświetlenia, gdzie rosną gęste krzaki. Jest takie powiedzenie „okazja czyni złodzieja”. Czasami przycięcie zasłaniających widok zarośli czy też postawienie dodatkowych lamp uczyni z ponurego i zaułka miejsce bezpieczniejsze. Ważna też dla nas jest profilaktyka i zwalczanie zjawisk patologicznych, leżących u podłoża przestępstw. Mam tu na myśli sprzedaż alkoholu nieletnim, dokonywaną przez lekkomyślnych sklepikarzy czy też jakże kryminogenne próby rozprowadzania wśród dzieci narkotyków w szkołach. Staramy się współpracować z placówkami dydaktycznymi w zakresie tych problemów. Funkcjonariusze spotykają się z dziećmi i młodzieżą w różnych placówkach: oświatowych, wychowawczych i terapeutycznych. W trakcie tych spotkań mówią o potrzebie przestrzegania przepisów prawa, tłumaczą zbieżność norm prawnych i moralnych, ostrzegają przed



zagrożeniami, a także szczegółowo tłumaczą sens istnienia nakazów, zakazów i obowiązków prawnych. Odbywa się to w ramach programu profilaktycznego Straży Miejskiej w Gdańsku „Bez strachu, agresji – bezpiecznie!”. Obejmuje on różne formy działań: „Strażnik siły”, „Strażnik trzeźwości”, „Eko-strażnik”. Sfinalizowaliśmy ostatnio bardzo ciekawą inicjatywę: szkoły otrzymały od nas bezpłatnie kasety filmową, na której są zaprezentowane sposoby jak dzieci powinny się zachowywać wobec agresywnych psów. Myślę, że jest ona bardzo potrzebna, ciągle wydarzają się dramatyczne pogryzienia przez psy.

W ankietach związanych z akcją Bezpieczne Miasto, które wypełniają mieszkańcy Gdańska, jest dużo próśb o większą częstotliwość patroli policji i Straży Miejskiej. Czy będzie to możliwe?

– To jest jeden z naszych nadrzędnych celów. Obecnie około 40 funkcjonariuszy zostanie przesuniętych z pilnowania obiektów miejskich do patrolowania ulic. Mamy cztery referaty dzielnicowe oraz dwa posterunki. Oczywiście, że to za mało na tak duże miasto. Nasza praca kończy się o 22.00. Te ograniczenia wynikają z ograniczonych środków finansowych. Wszyscy odczuwamy nienajlepszą sytuację gospodarczą kraju. Jednak podejmujemy wysiłki, by w ramach tego co mamy, tak zorganizować swoje działania, by mieszkańcy czuli, iż miasto Gdańsk staje się miastem bezpiecznym. To żmudna i długotrwała praca, ale jesteśmy przekonani, iż jej efekty będą już niebawem zadawalaające dla mieszkańców naszego miasta.

WIADOMOŚCI SPORTOWE



PIŁKA NOŻNA

W sali sportowej Szkoły Podstawowej nr 27 w Gdańsku Wrzeszczu odbył się 1 grudnia br. II Halowy Turniej Piłki Nożnej Uczniowskich Klubów Sportowych. Celem imprezy było propagowanie sportu i rekreacji wśród dzieci.

Atmosfera turnieju była wspaniała. Dzieci, kibice, rodzice i trenerzy bawili się doskonale. Oby było więcej w naszym mieście tak dobrze zorganizowanych imprez w tej dyscyplinie sportowej!

Głównym inicjatorem i organizatorem turnieju była Barbara Rutkowska, nauczycielka ze Szkoły Podstawowej nr 27. Do turnieju przystąpiły drużyny podzielone na trzy kategorie wiekowe: najmłodsi urodzeni w latach 1993–94, grupa średnia – 1991–92 oraz najstarsi – 1989–90.

Jako pierwsi wystąpili najmłodsi. Po bardzo ciekawych spotkaniach końcowa kolejność była następująca:

- ❖ pierwsze miejsce – UKS Iskra – zdobywcy Pucharu Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, który wręczał Marcin Kaszuba,
- ❖ drugie – UKS Oriki,
- ❖ trzecie – UKS Jasieniak.

Wszyscy zawodnicy otrzymali słodkie upominki. Fundatorem nagród była Ewa Giedroyć-Zarosinska, aktywna działaczka naszego Stowarzyszenia oraz członek Komisji Młodzieży i Kultury Fizycznej.

W zespołach grupy wiekowej 1991–92 pierwsze miejsce zdobył zespół UKS „Morena”, a w grupie wiekowej 1989–90 najlepszym zespołem okazał się UKS „Orliki”.

Sponsorami turnieju, obok Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” byli: OZPN w Gdańsku, hurtownia Viktoria, piekarnia E. Lipińskiego, hipermarket „Carrefour” oraz Głos Wybrzeża, który objął patronat medialny.

RUFIN GODLEWSKI

KOSZYKÓWKA

Bardzo interesująco rozwija się Międzyszkolny Turniej w Koszykówce Chłopców, którego organizatorem jest sekcja kultury fizycznej i sportu PW „Tago”.

Impreza tegoroczna jest jakby kontynuacją ubiegłorocznych zawodów międzydzielnicowych, zainicjowanych w tym roku przez członków Komisji Młodzieży i Kultury Fizycznej Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” – Tadeusza Godlewskiego i Grzegorza Małaszkę.

Głównym organizatorem tej imprezy i pomysłodawcą ciekawych rozwiązań i propozycji w propagowaniu sportu wśród dzieci i młodzieży jest Andrzej Godlewski.

Dotychczas odbyły się już trzy rundy turnieju. Do końca rozgrywek pozostało jeszcze pięć rund.

Honorowy patronat nad Międzyszkolnym Turniejem w koszykówce Chłopców objęli: Jan Kozłowski, marszałek województwa pomorskiego, Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska, Polski Związek Koszykówki, Zakład Teorii i Metodyki AWFis oraz Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk”. Patronat medialny objął Głos Wybrzeża. Tegoroczny turniej ma również bardzo wielu sponsorów, którym serdecznie dziękujemy.



Fot. R. Godlewski

Zespół dziewcząt uatrakcyjnił imprezę

Szerzej o wynikach sportowych będzie można przeczytać w następnym numerze czasopisma „Nasz Gdańsk”.

RUFIN GODLEWSKI

Nasz GDAŃSK

Wydawca:

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk”, 80-836 Gdańsk, ul. Targ Węglowy 6 (Baszta Słomiana), tel. 320-24-07

Prezes: **Andrzej Januszajtis**, wiceprezesi: **Zbigniew Socha**, **Stanisław Michel**, sekretarz: **Rufin Godlewski**, skarbnik: **Józef Masternak**, członek zarządu: **Stanisław Szymański**

Redakcja:

Redaktor prowadzący: **Olga Zielińska**

Stały dyżur: poniedziałek w godz. 14–17

Druk: Wydawnictwo Gdańskie Sp. z o.o.

OTO TERMINY KOLEJNYCH SPOTKAŃ:

RUNDA V 12 kwiecień w SP nr 58 – Siedlce,

RUNDA VI 26 kwiecień w SP nr 56 – Orunia,

RUNDA VII 10 maj w SP nr 85 – Jasień,

RUNDA VIII FINAŁ – 31 maj w Hali Sportu AWFis – Oliwa.

Hala Targowa była w ruinie

Z Jarosławą Strugałową, prezesem spółki Kupcy Dominikańscy rozmawia Waldemar Szczepanik

Na jakim etapie znajduje się w obecnej chwili remont Hali Targowej w Gdańsku?

– Obecnie kończymy projekty branżowe instalacji. Spowodowane to jest tym, iż musieliśmy zrezygnować z pierwotnych założeń inwestycyjnych. Jak wiemy przecież, dokonano wielkiego historycznego odkrycia pod budynkiem Hali. Mieścił się tu w XIII wieku pierwszy na terenie Gdańska kościół chrześcijański. Przystępując trzy lata temu i rozpoczynając badania gruntu pod gmachem Hali temu nikt, nawet eksperci nie podejrzewali, że archeolodzy odkopią kamienne pozostałości po romańskiej budowlu. Istniało przekonanie, iż zostaną odnalezione ślady po osadzie targowej. Ta koncepcja znalazła potwierdzenie w faktach. Jednak o tym, że była tu też świątynia nie było żadnych informacji historycznych.

To odkrycie stało się bardzo znane. Czy dla inwestora, czyli Kupców Dominikańskich było ono wiadomością radosną, że oto Hala Targowa jest umiejscowiona nad ruinami romańskiego kościoła, czy też spowodowało jakieś perturbacje w planach.

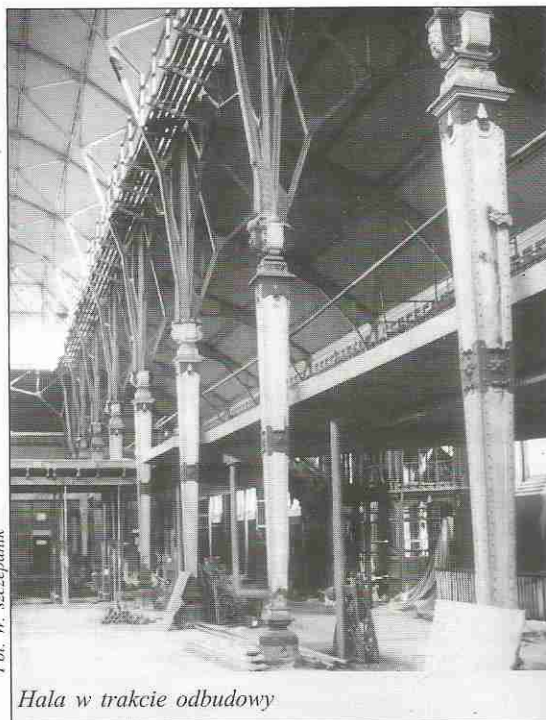
– Tak cenne znalezisko, którego niejako jesteśmy zarządcami posiadając budynek

Hali napawa nas niezmierną dumą. Jednak musieliśmy zdobyć się na ogromny wysiłek, zwłaszcza finansowy, aby sprostać oczekiwaniom i zaleceniom konserwatorskim. Dość powiedzieć, że same badania archeologiczne, które oczywiście musiały trwać dłużej i były dużo dokładniejsze, niż pierwotnie zamierzano, kosztowały nas 500 tys. zł. Część kamiennych pozostałości po świątyni zostało zasypanych ponownie. Jednak zalecenie konserwatorskie brzmiało: zakryć je tak, by nie spowodować uszkodzeń i jednocześnie umożliwić późniejsze badania archeologiczne. Dlatego musieliśmy zastosować specjalne mikropale, jest ich około 200. Kamienie zostały zasypane specjalnym materiałem, tak by naukowcy mogli go łatwo usunąć. Konserwator wojewódzki podjął decyzję, by część ruin stała się ekspozycją dla Gdańszczan i turystów. Spełniliśmy to oczekiwanie, zmieniliśmy projekt architektoniczny. Jednak poprzez te zmiany musieliśmy pozbawić się 100 m kw. powierzchni handlowej. Spowodowało to straty w wysokości miliona zł. Dodam, że cały remont przeprowadzamy za własne pieniądze. Hala była w fatalnym stanie

technicznym. Tylko fundamenty jakoś się jeszcze trzymały. Stalowa konstrukcja była bardzo skorodowana, mury zniszczone. Było bardzo dużo ubytków. Mieliśmy wrażenie, że to były ostatnie chwile, by rozpocząć remont. Jeszcze parę lat i Hala Targowa w Gdańsku mogłaby się zawalić.

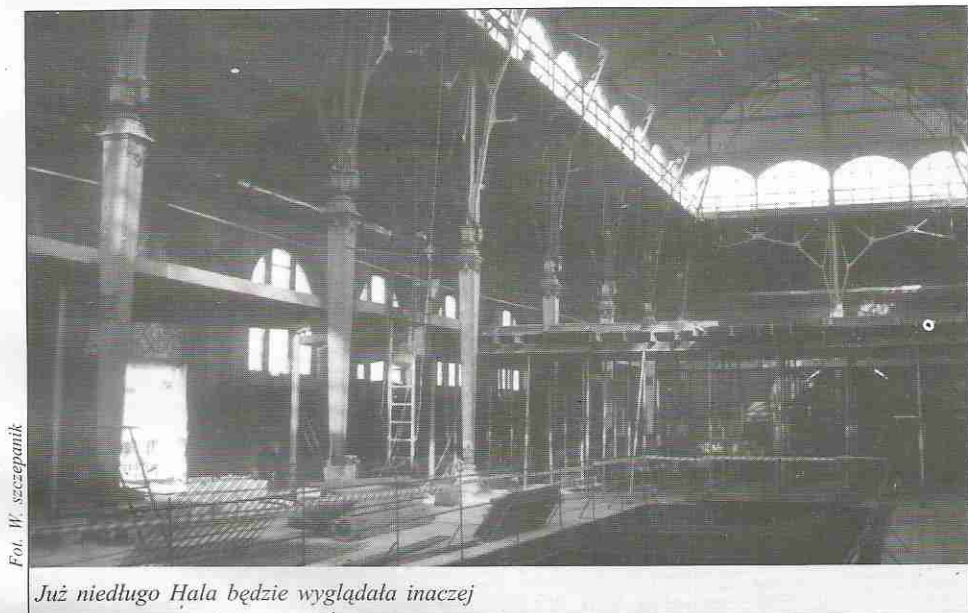
Czy może Pani zdradzić tajemnicę jak Hala będzie się prezentować po remoncie?

– Przede wszystkim będą trzy kondygnacje: boksy handlowe w podziemiu, parter oraz antresola. Tak wcześniej nie było. Na parterze zostaną stoiska tradycyjne, jeżeli ktoś pamięta takie z siatką. Oczywiście będą to nowe elementy jednak dokładnie odwzorowane. Antresola będzie otoczona taflami szkła, którego w ogóle będzie bardzo dużo. Cała konstrukcja wewnątrz ma sprawiać wrażenie lekkości. Zostały postawione nowe słupy podpierające konstrukcję dachowe. Zostanie zainstalowana cichobieżna winda, która zakupimy we Włoszech. Jest ona okrągła i zbudowana w całości ze szkła. Jadąc nią będzie można podziwiać skansen archeologiczny i przyglądać się stoiskom. Został już sprowadzony gres na posadzkę z Niemiec. Jeżeli chodzi o kolorystykę wnętrza to także staraliśmy się zachować wygląd oryginalny. Delikatnie zeskrobywaliśmy warstwy farby z elementów metalowych, by dotrzeć do tej pierwotnej, jaką została wymalowana Hala na otwarcie pod koniec XIX wieku. Był to jasny szaro-popielaty odcień. Na zewnątrz brakuje nam jeszcze trzech wież i gdzie nie gdzie jeszcze mury nie mają fug, ale to tak naprawdę jest już tylko kosmetyka.



Hala w trakcie odbudowy

Fot. W. Szczepanik



Już niedługo Hala będzie wyglądała inaczej

Fot. W. Szczepanik

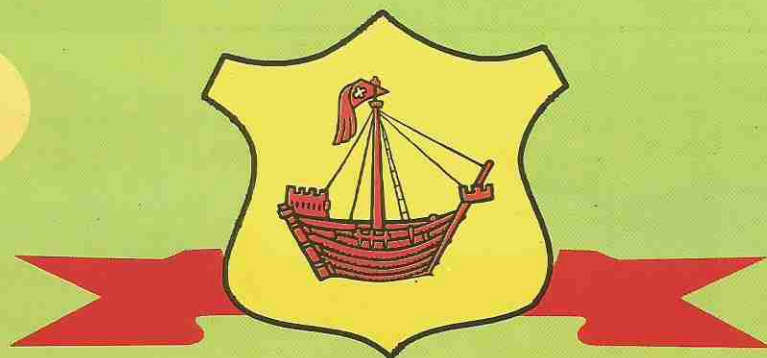


KUPCY DOMINIKAŃSCY

tanio i z tradycjami



**SUPER
CENA**



GILDIA

*Takie świąteczne jaja
cenowe
tylko u nas*



CENTRUM HANDLOWE GILDIA

ul. Targ Sienny 7 Gdańsk

zapraszamy: poniedziałek-piątek 10³⁰-18³⁰
sobota 10⁰⁰-15⁰⁰

HANDLOWA NIEDZIELA 24.03 GODZ. 10⁰⁰-16⁰⁰